

PAWEŁ WYGRALAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**Kształtowanie społeczeństwa chrześcijańskiego.  
Wybrane aspekty działalności  
łacińskich ojców Kościoła V i VI w.**

Tworzenie społeczeństwa chrześcijańskiego rozpoczyna się od głoszenia Ewangelii. W starożytności chrześcijańskiej, szczególnie w pierwszych trzech wiekach, zadanie to wypełniali w zasadzie wszyscy chrześcijanie. Nie prowadzono wówczas zorganizowanych akcji misyjnych. Liczyło się bowiem świadectwo codziennego życia uczniów Jezusa, harmonia wyznawanej wiary i postępowania, gotowość na męczeństwo za wiarę, wzajemna miłość członków chrześcijańskiej wspólnoty. Znana jest opinia o chrześcijanach tamtego okresu, którą zapisał Tertulian „Zobaczcie jak oni się miłują” (Tertulian 39,7). Ludzie obserwowali tę nową społeczność, pytali, reflektowali, otwierali się na słowo Ewangelii i ostatecznie przyjmowali chrzest.

Edykt mediolański ogłoszony w 313 r. jest uważany za przełomową datę w dziejach chrześcijaństwa. Kościół mógł już bez żadnych ograniczeń nieść Ewangelię do wszystkich zakątków imperium. Dotyczyło to szczególnie Europy Zachodniej, która w stosunku do wschodniej części cesarstwa była wyraźnie zapóźniona w dziele ewangelizacji i budowania struktur administracyjnych Kościoła. Problem dotyczył przede wszystkim rejonów wiejskich. I choć docierały do nich często słowa Ewangelii, a nawet znaczna część ludności przyjęła chrzest, to daleko było jeszcze do powstania społeczeństwa chrześcijańskiego.

W niniejszym artykule zostanie przedstawione doświadczenie łacińskich ojców Kościoła w budowaniu społeczeństwa chrześcijańskiego. Aby mogło się to dokonać, należało zachęcić ludność do porzucenia dawnych, pogańskich praktyk religijnych i magicznych, zmienić dotychczasową obyczajowość i zakorzenić w nich wiarę w jednego Boga.

## 1. Zachęty do porzucenia wierzeń pogańskich

Praktykowane przez wieki wierzenia pogańskie były głęboko zakorzenione w ludzkich sercach. Często nie miały już one charakteru oficjalnego kultu bóstw z rzymskiego panteonu, ale wyrażały się w zachowanych zwyczajach. Poświadcza to Maksym z Turynu. Z jego zachowanych kazań wynika, że wśród powierzonych mu wiernych, przede wszystkim wieśniaków, wielu czynnie uczestniczyło w dawnych kultach pogańskich. Składali oni ofiary na drewnianych ołtarzach, czcili znajdujące się na polach kamienne posągi bóstw. Uczestniczyli też w ucztach, w czasie których spożywali pokarmy ofiarowane pogańskim bożkom. Obrzędem tym przewodniczyli ciągle jeszcze działający pogańscy kapłani (Maksym z Turynu 107,1-2). Nie inaczej przedstawiała się sytuacja w Galii i Hiszpanii. Także tutaj ciągle jeszcze zwracano się do Marsa, Merkurego, Jowisza, Wenus czy Saturna, m.in. w związku z wyborem dnia podróży czy też uroczystości ślubnej (Cezary z Arles 193,4), a przy źródłach składano ofiary, czczono stare drzewa (Cezary z Arles 54,5-6; Vita Eligii 16; Wygralak, Stanowisko Kościoła, 63-68). Niekiedy wierni łączyli kult pogański z chrześcijaństwem. Wypominał to swoim słuchaczom Leon Wielki. Zauważył bowiem, że wielu z nich udaje się na nabożeństwo wczesnym rankiem, ale zanim wejdą do kościoła, wychodzą na pobliski taras, aby oddać cześć wschodzącemu słońcu (Leon Wielki 27, 4).

Wobec tego biskupi starali się przekonywać wiernych do porzucenia starych wierzeń pogańskich, sięgając do rozmaitych argumentów. Przede wszystkim, bazując na euhemerystycznej koncepcji powstania wszelkich kultów pogańskich<sup>1</sup>, ojcowie twierdzili, że wszystkie bóstwa były kiedyś ludźmi, z gruntu złymi, którzy zostali po śmierci, za sprawą diabła uznani za bóstwa (Cezary z Arles 192,1; Marcin z Bragi 7,1). Zatem kult pogański jest w rzeczywistości kultem diabelskim. Przekonanie to dosadnie przedstawił biskup Bragi:

Bo palenie świec przy skałach, przy drzewach, przy źródłach i na rozdrożach – cóż to jest innego, jak nie kult diabła? [...] Wzywanie Minerwy przez kobiety w czasie prac tkackich, obieranie dnia Wenus na obrzędy ślubne i zwracanie uwagi, w jakim dniu wyruszyć w podróż – cóż to jest, jak nie kult diabła? (Marcin z Bragi, 16, 2-3)

Co do takiej oceny kultu pogańskiego nie miał już wcześniej wątpliwości Augustyn z Hippony. Przypomniał on, że takie było nastawienie chrześcijaństwa od samego początku jego istnienia, na co wyraźnie wskazuje nauczanie

<sup>1</sup> Hipoteza ta wywodzi się od Euhemera z Messyny, filozofa, pisarza, podróżnika żyjącego na przełomie IV i III w. przed Chr. V. Domínguez García, 25-47; P. Wygralak, *Stanowisko Kościoła*, 123-129.

Pawła Apostoła zawarte w 1 Kor 10,20: „Ależ właśnie to, co ofiarują poganie, demonom składają w ofierze, a nie Bogu” (Augustyn, O nauce II,36; Wygralak, „Stanowisko Kościoła”, 129-134). Z tego tytułu chrześcijanie powinni porzucić nie tylko sam kult, ale również wszelkie zwyczaje i zachowania, które mają jakikolwiek związek z bóstwami pogańskimi. Marcin z Bragi domagał się nawet, aby nie używano przyjętych powszechnie nazw dni tygodnia:

Cóż więc za głupota, żeby człowiek ochrzczony w wierze Chrystusowej [...] twierdził, że świętuje dzień Jowisza, Merkurego, Wenery czy Saturna [...]. Natomiast pod ich imionami, jak już powiedzieliśmy, ludzie głupi okazują nabożną cześć i szacunek demonom. (Marcin z Bragi, 9,3-4)

Społeczeństwo prawdziwie chrześcijańskie powinno posługiwać się nazewnictwem zaczerpniętym z biblijnego opisu stworzenia: dzień pierwszy, dzień drugi... (Rdz 1,1-2,3), i w ten sposób dać wyraz swojej całkowitej odrębności od kultów pogańskich.

## 2. Wskazanie na zło praktyk magicznych

Kolejnym ważnym zadaniem, które musieli podjąć ojcowie, by ukształtować społeczeństwo chrześcijańskie, było przekonanie wiernych o szkodliwości wszelkich praktyk magicznych. Problem ten był znacznie trudniejszy do przezwyciężenia aniżeli zaangażowanie wiernych w dawne kultury pogańskie. Magia bowiem gościła w codziennym życiu ludzi, w tym wszystkim, co dla nich było najcenniejsze. Uciekano się do niej dla ochrony przed wszelkimi niebezpieczeństwami: dla przywrócenia zdrowia i zapewnienia bezpieczeństwa w czasie podróży, dla ochrony dobytku i dla zapewnienia sobie pomyślności w życiu małżeńskim i rodzinnym. Ojcowie wielokrotnie opisywali stosowane przez wiernych praktyki magiczne, choć z zasady nie wchodzili w szczegóły, co należy uznać za zabieg pedagogiczny. Chodziło o to, by nie szerzyć wiedzy o tym, co jest szkodliwe. Na podstawie pism ojców można stwierdzić, że szczególną popularnością cieszyły się wszelkiego rodzaju amulety; żeby przekonać chrześcijan do ich używania, niekiedy umieszczano w nich krótkie teksty biblijne (Augustyn z Hippony, O nauce II, 30; Cezary z Arles, 1,12). Wierni w czasie choroby korzystali z porad magów i z przygotowywanych przez nich specyfików (Cezary z Arles 13,5). Stosowali się, jak to zanotował z oburzeniem św. Augustyn, do każdej wskazówki takiego „medyka”:

Pewien człowiek, przykuty do łóżka, okrutnie cierpiał. Przychodzi kobiecina, zbliża się do łóżka i mówi choremu: zrób takie wiązanie, a będziesz uzdrowiony.

Wypowiedz takie zaklęcie magiczne, a dojdiesz do siebie. Proś tego czy tamtego. (Augustyn z Hippony, Kazanie 236,7)

Wiele osób wierzyło także we wpływ układu gwiazd na dalsze losy (Augustyn z Hippony, O nauce II, 32-35; Objasnienie Psalmów 140,9; Grzegorz Wielki, Homilia 10,5; Hamman, 201). Powszechna była wiara we wszelakiego rodzaju zabobony. Niektóre spośród nich, znane do dzisiaj, wymienił Augustyn:

Do tego rodzaju zabobonów zalicza się tysiące najbardziej niedorzecznych praktyk stosowanych na przykład wtedy, gdy ktoś zwichnie staw albo gdy między idących razem przyjaciół wpadnie kamień, pies albo dziecko. Wtedy kamień, jako rozrywający przyjaźń, depczą, co jeszcze nie jest tak szkodliwe, jak kiedy niewinnemu dziecku wymierzają klapsa za to, że wpadło pomiędzy nich. [...] Zabobonem jest także deptanie progę, gdy przechodzi się przed swoim domem, wchodzenie znowu do łóżka, gdy wkładając już obuwie kichnie się, wracanie do domu, gdy przy wyjściu człowiek się potknie. (Augustyn z Hippony, O nauce II, 31)

Podobnie jak to miało miejsce w przypadku katechezy o złu kultu bożków pogańskich, tak i w tym wypadku ojcowie podkreślali, że magia jest dziełem diabła. Mag nie dysponuje osobistą mocą. Jej źródłem jest towarzyszący magowi demon, określany terminem *paredros* (siedzący obok). Co ciekawe przekonanie to było powszechne już wśród pogan (Wypustek, 313-315). Cezary z Arles starał się uświadomić swoim słuchaczom, że diabeł jako duch przebiegły potrafi niekiedy nawet dopuścić pewne dobro, np. polepszenie na zdrowiu, by jednak zyskać znacznie więcej, czyli duszę człowieka. W powszechnej opinii ojców magię oraz jej wszelkie formy należy traktować jako grzech świętokradztwa (Augustyn z Hippony, Objasnienie Psalmów 70, 17; Cezary z Arles 54,1; Grzegorz Wielki, List 9, 204; Wygralak, „Duszpasterskie inicjatywy”, 156-157). Zatem konsekwencją zarówno uprawiania magii, jak i korzystania z usług wszelkich magów, wróżbitów, może być, podobnie jak w przypadku trwania w kultach pogańskich, nawet wieczne potępienie. Należy zauważyć, że w swojej działalności starożytni kaznodzieje uciekali się nie tylko do argumentów nadprzyrodzonych. Wskazywali na przykład całkowity brak logiki, a nawet głupotę wiary w przeznaczenie. Augustyn powoływał się na historię narodzin dwóch chłopców. Przyszli na świat w tej samej chwili, ale w dwóch różnych rodzinach, pana i jego niewolnika. Mimo że urodzili się pod tą samą konstelacją, ich losy były całkowicie odmienne (Augustyn z Hippony, Wyznania VII, 6). Argumenty ojców przeciwko magii, astrologii były więc nie do odrzucenia. Dlatego nauczali, że chrześcijanin, który pragnie być wierny przyjętemu sakramentowi chrztu św., musi swoje życie, jego przyszłość, trudne chwile cierpienia i choroby zawierzyć jedynie prawdziwemu Bogu (Cezary

z Arles 19, 5; Vita Eligii 16; Wygralak, „Stanowisko Kościoła”, 265-268)<sup>2</sup>. Ojcowie uświadamiali swoim słuchaczom, że gdyby nawet praktykowali jałmużnę, oddawali się surowej ascezie, to jeśli nie porzucą świętokradczych zwyczajów, nic im nie pomoże. Grozi im kara Boża (Cezary z Arles 54,5).

### 3. Formowanie w wiernych moralności chrześcijańskiej

Wielkim polem pracy ojców było także formowanie moralności chrześcijańskiej. Spośród wielu poruszanych przez nich problemów na pierwszy plan wybijają się relacje pomiędzy mężczyzną i kobietą, szacunek dla życia człowieka, uczciwość w codziennym życiu rodzinnym i społecznym oraz problem nałogów, przede wszystkim pijaństwa.

Duszpasterze podstawę społeczeństwa chrześcijańskiego widzieli w rodzinie, w trwałym związku mężczyzny i kobiety. Aby przekonać wiernych do budowania chrześcijańskich rodzin, musieli najpierw podjąć walkę z przyjętą w prawie rzymskim instytucją konkubinatu, jak również z dość powszechnie akceptowaną, przede wszystkim przez mężczyzn, swobodą seksualną. Augustyn, mimo że sam kiedyś trwał w konkubinacie, jako biskup wyraźnie wskazywał, że nie wolno mężczyźnie mieć konkubiny, którą kiedyś, przed zawarciem z inną kobietą związku małżeńskiego, porzuci (Augustyn z Hippony, Kazanie 392, 2; Hamman, 87-88, Swoboda, 214-220). Wiele uwagi temu problemowi poświęcił także Cezary z Arles. W swoich wypowiedziach był bardzo kategoryczny:

W tej sprawie ciągle i wciąż na nowo wołam na cały głos, że ten, kto przed ślubem usiłuje sobie zapewnić konkubinę, popełnia gorszy grzech, niż ten, co popełnia cudzołóstwo, ponieważ ten, kto cudzołoży, chce ten wielki grzech przynajmniej potajemnie popełniać, a grzeszyć publicznie albo się boi, albo wstydzi, natomiast ten, kto chce publicznie posiadać konkubinę, najbezcelniej sądzi, że na oczach całego ludu wolno mu czynić tę rzecz przeklętą (Cezary z Arles 43,4).

Przypadki praktykowania konkubinatu musiały być w Galii na tyle częste, że biskup w swoich kazaniach poruszał go wielokrotnie, niestety z ciąg-

---

<sup>2</sup> Tematowi magii w nauczaniu ojców Kościoła poświęcono w ostatnim czasie wiele publikacji: Sanz Serrano R., *Adivinación y sociedad en la Hispania tardoromana y visigoda*, *Gerión. Revista de Historia Antigua* (1989) Anejo II: 365-390; Wygralak P., *Stanowisko Kościoła wobec idolatrii i magii na terenach Galii i Hiszpanii w późnej starożytności chrześcijańskiej (VI-VII w.)*, Poznań 2011; Wiśniewski R., *Wróżbiarstwo chrześcijańskie w późnym antyku czyli jak poznać przyszłość i nie utracić zbawienia*, Warszawa 2013; *Zabobony, czary i magia w Kościele starożytnym*, red. M. Ożóg, ks. N. Widok. Opole 2013.

le niewystarczającym skutkiem. Najbardziej poruszało go to, że mężczyźni nic sobie z tego grzechu nie robili (Cezary z Arles 189, 4; Żurek 56-57). Cezary, podobnie jak inni duchowni, nie nakładał na żyjących w konkubinacie ekskomuniki ze względu na powszechność grzechu i dość powszechną jego akceptację (Cezary z Arles, 189,4). Zachęcał jednak do pokuty i do zmiany mentalności. Domagał się od mężczyzn, by do ślubu szli w stanie dziewiczym, podobnie jak tego oczekują od swoich przyszłych żon (Cezary z Arles 43,5). Warto w tym momencie przytoczyć argumentację galijskiego kaznodziei:

[...] według wiary katolickiej, czego nie wolno kobiecie, to i mężczyznom nie jest dozwolone! Przecież za jednakową cenę, mianowicie, najdroższej Krwi Chrystusa zarówno mężczyzna jak niewiasta zostali odkupieni, do jednej i tej samej wiary są powołani, włączeni do jednego Ciała Kościoła, otrzymują ten sam sakrament chrztu, razem przystępują do ołtarza, aby przyjąć Ciało i Krew Chrystusa, i te same przykazania zostały nadane dla obojga płci (Cezary z Arles 43,3).

Jest nie do przyjęcia, aby inaczej traktowano kobiety i mężczyzn. Dla biskupa jest oczywiste, że wobec Boga oboje są jednakowi, oboje więc, zgodnie z prawem Bożym, mają obowiązek zachowania przedmałżeńskiej czystości. Nie wydaje się konieczne dodawanie, że duszpasterze wymagali od małżonków także dożgonnej wierności (Augustyn z Hippony *Do bono coniugali* 16; Eborowicz, 142). Pierwszorzędnym celem małżeństwa, które zostało ustanowione z woli Bożej, jest zrodzenie potomstwa. Podkreślali to wszyscy starożytni duszpasterze. Podejmując temat prokreacji, należy podkreślić, że ojcowie jednoznacznie przeciwstawiali się aborcji. Uważali, że jest to zabójstwo człowieka, za które kobieta odpowie przed Bogiem w dniu sądu ostatecznego (Augustyn, *Małżeństwo I*, 15, 17; Ps. Ambroży, Kazanie 24,8; Cezary z Arles, 51,4; 52,4; Starowieyski, 122-126). Piotr Chryzolog dopowiedział jeszcze, że małżeństwo służy również przekazywaniu dobra. Mężczyzna, który uczestniczy w przekazywaniu życia, doświadcza wielkiej dobroci Boga. Wszystko po to, aby sam mógł dawać dobro swemu synowi (Piotr Chryzolog 55,2; Kasprzak, 141-143). Rodzice są bowiem odpowiedzialni za wychowanie swego potomstwa przed samym Bogiem. Cezary z Arles podkreślał, że stają się oni w czasie chrztu dziecka poręczycielami wiary (Cezary z Arles 12,3). To znaczy, że powinni dawać swoim dzieciom świadectwo żywej wiary: „A wy sami tak postępujcie, ażeby dzieci wasze, chcąc was naśladować, nie paliły się z wami w ogniu, ale razem z wami doszły do nagrody wiecznej” (Cezary z Arles 13,2; *Eligi praedicatio* 5).

Ważnym elementem kształtowania moralności chrześcijańskiej było przekonanie wiernych o wartości uczciwego życia w każdej jego sferze, także w życiu zawodowym. Cezary z Arles wskazywał na sędziów, „którzy przyjmują

ją łapówki, aby zgubić lub sprzedać sprawiedliwość” (Cezary z Arles 55A, 2). I ten problem musiał być na tyle poważny, że powracał w wielu kazaniach (Cezary z Arles 13,2; 19,3). Zdaniem kaznodziei, przekupni sędziowie, chociaż zyskują pieniądze, to ponoszą szkodę na duszy i będą sądzeni zgodnie z ewangeliczną zasadą: „Jakim sądem sędzicie, takim i was osądzą” (Mt 7,2; Cezary z Arles 55,4). Innym problemem, toczącym jak rak społeczeństwo, była powszechnie praktykowana lichwa. Ojcowie, w trosce o wykorzystywanych w ten sposób ubogich, w imię przykazania miłości Boga i bliźniego, zawsze kategorycznie potępiali takie praktyki. Dla biskupa Hippony był to „wstrętny, podły, ohydny występki” (Augustyn z Hippony, Objasnienie Psalmów 36,6; 71,16; Hamman, 147-148). Leon Wielki, dokonując oceny moralnej lichwy, stwierdził, że ostatecznie lichwiarz zawsze traci: „Choć bowiem z niesprawiedliwych i krzywdzących procentów rośnie majątność, ale wniwecz obraca się bogactwo ducha; na lichwie zarobek – to duszy nagrobek!” (Leon Wielki 17,3). Mimo wielkich zysków materialnych, życie duchowe lichwiarza umiera. Zgodnie bowiem z nauczaniem Pisma Świętego tylko ten znajdzie w życiu trwałą pokój, kto swych pieniędzy nie dał na lichwę (Ps 15,5).

Ojcowie starali się też zachęcić wiernych do porzucenia niemoralnych rozrywek. Ich zdaniem, należy unikać wszelkiego rodzaju sztuk teatralnych, gdyż promują one rozwiązłe życie, a także sprośnych żartów i pijaństwa. Sylwian z Marsylii był przekonany, że „nie istnieje przestępstwo albo bezeceństwo, którego by się nie dokonywało w trakcie spektakli” (Sylwian z Marsylii, De Gubernatione Dei 6, 10). Widzowie muszą być świadomi, że ich obecność na widowni i przyjemność z oglądania w czasie spektakli scen aktów seksualnych czy też brutalnych i krwawych scen śmierci obciąża ich moralnie. Zatem winę ponoszą nie tylko aktorzy, ale i uczestnicy takich przedstawień (Kasprzak, 178-179). Podobną opinię wyrażał również św. Augustyn zaniepokojony faktem, że te same „tłumy napełniają kościoły w dni świąteczne chrześcijańskie i [...] te same tłumy napełniają i teatry w dni uroczyste pogańskie” (Augustyn z Hippony, Początkowe nauczanie 25,48). Dla biskupa Hippony było oczywiste, że bycie chrześcijaninem musi przekładać się na codzienne wybory. W każdym innym wypadku chrześcijanin powinien liczyć się z konsekwencjami, które wyraża sam Chrystus w słowach zapisanych w Ewangelii: „Nie każdy, który mi mówi Panie, Panie – wejdzie do królestwa niebieskiego” (Mt 7,21; Augustyn z Hippony, Początkowe nauczanie 25,48). Według Cezarego z Arles wszelkie widowiska (biskup nie określa dokładnie jakiego rodzaju widowiska ma na myśli) są szkodliwe dla chrześcijan. Kaznodzieja przestrzegał swoich słuchaczy: „Wszelkie widowiska szalone, krwawe lub bezwstydnne (*spectacula vel furiosa vel cruenta vel turpia*) są przepychem diabelskim” (Cezary z Arles 12,4). Chrześcijanin, uczestnicząc w nich, z całą pewnością naraża się na grzechy obżarstwa, rozwiązłości, wyuzdania i pijaństwa, (Cezary z Arles 12,4).

Ostatni z wymienionych tu występów był, zdaniem ojców, bolesnym problemem zbierającym wśród wiernych wielkie żniwo nieprawości. W licznych wypowiedziach podkreślali, jak wiele zła czyni on w życiu samego pijaka, ale również w jego rodzinie. Duszpasterzy bolało bardzo, że często uczyły pijackie łącznie z obchodami ku czci świętych. Sylwian z Marsylii wołał oburzony:

Tylko co skończone święte ceremonie, a już wszyscy pędzą do swoich zwyczajnych zajęć, czyli jedni – kraść, drudzy – upijać się [...], aż wreszcie będzie dla wszystkich jasne, że podczas gdy byli w kościele, nie czynili nic poza zastanawianiem się, co będą robić zaraz po wyjściu ze świątyni”. (Sylwian z Marsylii, *De Gubernatione Dei* 3,49; Kasprzak 106)

Tę opinię o bardzo powierzchownej wierze uczestników liturgii, potwierdza wypowiedź Cezarego z Arles. Biskup był zadziwiony, że można wznosić pijackie toasty na cześć świętych i aniołów (Cezary z Arles 47,5; Wygralak, „*Vinum*”, 146-147). Najsmutniejsze było to, że wielu wieśniaków wpadało w pijacki ciąg, przepijając pieniądze, które miały być poświęcone na utrzymanie dla całej rodziny (Cezary z Arles 47,7). Duszpasterze wskazywali wiernym, zgodnie z nauczaniem św. Pawła (1 Kor 6,10), że pijacy nie osiągną królestwa Bożego. Dlatego nie pozostawiali ich samym sobie. Starali się wskazać drogi wyjścia z nałogu poprzez stopniowe ograniczanie ilości wypijanego alkoholu. Ważną pomocą było również wsparcie rodziny (Cezary z Arles 189,5).

#### **4. Budowanie żywej relacji z jedynym Bogiem**

Nie było też łatwo ojcom Kościoła zachęcić wiernych do praktyk religijnych, które miały pogłębić ich wiarę. Jednak problemy zaczynały się już wcześniej, niektórzy bowiem katechumeni celowo opóźniali moment przyjęcia chrztu. Wiązało się to – być może – z surową dyscypliną pokutną w starożytnym Kościele, zgodnie z którą możliwa była tylko jednokrotna pokuta za grzechy główne (por. Andrzejewski, 43-44). Niektórzy, jak zauważał to biskup Hippony, odkładali przyjęcie chrztu, gdyż nie chcieli zmienić swego grzesznego życia (Augustyn z Hippony, Kazanie 97a,3; Kamczyk, 37), a jeśli nawet przyjęli chrzest, to niekiedy bywał to tylko akt czysto zewnętrzny. Dlatego Augustyn żalił się, że ochrzcił w ciągu lat swojej posługi wielu ludzi, ale niewielu z nich dochowało obietnicy zachowania czystości (Augustyn z Hippony, Kazanie 392,4). Znacząca grupa chrześcijan nie uczestniczyła też ani w niedzielnej, ani w świątecznej Eucharystii. Co prawda afrykańskie synody nie zobowiązywały wiernych do uczestniczenia w Eucharystii, ale też wielu wiernych nie widziało takiej potrzeby i wybierało udział w widowiskach. Biskup



Hippony był tego świadomy i stąd wyznał ze smutkiem, że niewielu z nich widzi w kościele (Augustyn z Hippony, Kazanie 303,1). Cezary z Arles borykał się z podobnymi problemami. Wielu wiernych nie uczestniczyło w niedzielnych nabożeństwach z powodu choroby czy też wypełniania jakichś zadań na rzecz społeczeństwa – tych biskup uważał za usprawiedliwionych. Byli jednakże i tacy, którzy w niedziele, zamiast przyjść do kościoła, zajmowali się sporami, interesami, szerezeniem plotek i oszczerstw (Cezary z Arles 74,3). Wśród tych zaś, którzy do kościoła przychodzili, wielu zachowywało się na tyle niepobożnie, że biskup musiał im zwracać publicznie uwagę:

Nie chcecie zajmować się w kościele głupimi rozmowami, nie szeptajcie do siebie nawzajem. Takich jest wiele, szczególnie niewiast, które tak w kościele gadają, że czytania [Słowa] Bożego ani one same nie słyszą, ani innym nie pozwalają słuchać. Takie za siebie i za innych zdadzą sprawę przed Panem (Cezary z Arles 55,4; 19,3).

Dla Cezarego, który wielokrotnie zachęcał swoich słuchaczy do lektury Pisma Świętego, do rozmów na temat wysłuchanych lub przeczytanych fragmentów Ewangelii, było nie do przyjęcia, że wierni, obecni w kościele na nabożeństwie, nie chcą skorzystać z pokarmu Bożego słowa. Jak się bowiem okazuje, niektórzy chrześcijanie z Arles przychodzili na nabożeństwo, ale po odczytaniu Ewangelii opuszczali kościół. Musiało być to zjawisko na tyle widoczne, że biskup poświęcił mu aż dwa kazania (Cezary z Arles 73 i 74) i wspominają o nim także autorzy *Żywota Cezarego* (I, 27). Kaznodzieja ubolewał, że wierni nie potrafią cierpliwie stać w kościele godzinę albo dwie (Cezary z Arles 73,4). W takiej sytuacji Cezary, w imię odpowiedzialności za powierzonych sobie wiernych, z pewnością w dobrej wierze, uciekał się do metod siłowych – nakazywał po odczytaniu Ewangelii zamykać drzwi kościoła, tak aby nikt nie miał możliwości wyjść (*Żywot Cezarego z Arles*, I,27). Należy podkreślić, że jednocześnie kaznodzieja wyrażał swoje uznanie dla tych wiernych, którzy pobożnie uczestniczą w całym nabożeństwie, modląc się nie tylko za siebie, ale i za innych (Cezary z Arles 73,3).

Niezrażeni tymi trudnościami starożytni duszpasterze starali się wskazywać wiernym formy pogłębienia relacji z Bogiem. Przede wszystkim więc ukazywali Boga jako pełnego miłosierdzia, który obdarza człowieka swoją łaską. Najpełniej wyraził to Augustyn. W swoich „Wyznaniach” dał przekonujące świadectwo mocy Bożej łaski, której działanie doprowadziło to jego nawrócenia. Prawdę tę głosił biskup Hippony w swoich kazaniach. Uświadamiał wiernym, że „umiłowaliśmy, bo On pierwszy nas umiłował. Stąd więc człowiek powinien kochać Boga. Nie znajdziesz więc wyjaśnienia, dlaczego Bóg pierwiej umiłował człowieka. Dał siebie, byśmy Go miłowali” (Augustyn,

Kazanie 34,2). Darmowość miłości Boga była też przedmiotem nauczania Cezarego z Arles. I on dawał swoim słuchaczom nadzieję, że nie ma grzechu, którego Bóg nie chciałby odpuścić.

Być może ktoś myśli, że tak ciężkie grzechy popełnił, iż już nie może zasłużyć na miłosierdzie Boga. Niech wszyscy grzesznicy odsuną od siebie tę myśl. O człowieku, kimkolwiek jesteś, zwracasz uwagę na liczbę twoich grzechów, a nie zwracasz uwagi na wszechmoc niebiańskiego lekarza. Podczas gdy Bóg chce się litować, bo jest dobry, i może, bo jest wszechmocny [...] Niech nikt, ani po stu grzechach, ani po tysiącu przestępstwach nie traci nadziei w miłosierdzie Boże” (Cezary z Arles 65,2)

Oczywiście, że człowiek szukający Bożego miłosierdzia powinien dokonać przemiany swego życia, odrzucić grzech i starać się postępować zgodnie z Ewangelią (Leon Wielki, 43,3). Zachęcano więc wiernych do żywego kontaktu ze słowem Bożym. Należy go słuchać w czasie nabożeństw, a potem rozmawiać o nim w domu. Cezary z Arles chciał, aby dzięki temu przesłanie Ewangelii zagościło w rodzinach i stawało się podstawą budowania społeczeństwa chrześcijańskiego nie tylko z nazwy. On sam każdego dnia oddawał się lekturze Biblii. Pragnął, aby i wierni, szczególnie w długie zimowe wieczory, kiedy na wsi było znacznie mniej pracy niż na co dzień, sami czytali Pismo Święte, a jeśli byli analfabetami, by wynajmowali lektorów. To dzięki stałemu kontaktowi ze słowem Bożym człowiek pogłębia swoją relację z Bogiem. Pytał więc św. Hieronim: „Czyż można żyć bez znajomości Pisma Świętego, za którego pośrednictwem uczymy się poznawać samego Chrystusa, będącego życiem ludzi wierzących?” (Hieronim, List 30,7), a Cezary z Arles był przekonany, że „kto często Pismo Boże albo czyta, albo czytanego słucha, z Bogiem rozmawia” (Cezary z Arles 8,3; Wygralak, „Pogłębienie wiary”, 100-103).

Ważnym elementem formacji było przygotowanie do głębokiego przeżywania uroczystości Pańskich. Ojcowie wygłaszali więc nauki, w których starali się przybliżyć tajemnice wiary przeżywane w czasie kolejnych uroczystości roku liturgicznego. Zachowało się wiele kazań tego rodzaju przygotowanych przez m.in. Leona Wielkiego, Augustyna, Cezarego z Arles, Grzegorza Wielkiego. Wszyscy oni starali się także zachęcić swoich słuchaczy do odpowiedniego duchowego przygotowania się na nadchodzące święta. Stawiano wiernym wysokie wymagania. Zachęcano przede wszystkim do odrzucenia wszelkich grzechów, następnie do praktykowania postu i jałmużny. Obie te praktyki z zasady łączono razem (Por. Leon Wielki 41,3). Augustyn podkreślał, że obdarowując biedaka, należy z nim współczuć, a jałmużnę ofiarować mu z miłością i pokorą (Augustyn z Hippony, Kazanie 259, 5; Kamczyk, 268-269). Przed wielkimi uroczystościami, jak Boże Narodzenie czy Zmartwych-

wstanie Pańskie, zachęcano małżeństwa do wstrzeźliwości seksualnej (Cezary z Arles, 159,7).

Starano się również wskazać na wagę codziennej realizacji przykazania miłości Boga i bliźniego. Augustyn zachęcał:

Nie kochaj w człowieku błędu, lecz kochaj człowieka; człowieka bowiem Bóg uczynił, błąd sam człowiek uczynił. Kochaj to, co Bóg uczynił, nie kochaj tego, co sam człowiek uczynił. (Augustyn z Hippony, Homilie na Ewangelię 7,11)

Ważne jest rozróżnienie pomiędzy człowiekiem i popełnionym przez niego błędem wprowadzone przez biskupa Hippony. W ten sposób starał się budować wspólnotę miłości, także miłości nieprzyjaciół. Miłość powinna być nie tylko deklarowana, ale przede wszystkim praktykowana (Leon Wielki 43,4; Cezary z Arles 28,3).

Jednocześnie ojcowie zdawali sobie sprawę, że duchowy wzrost świeckich jest w dużej mierze zależny od gorliwości i dobrego przygotowania duszpasterzy. Stąd nie należy się dziwić, że wiele miejsca w swojej twórczości poświęcili także formacji duchownych. Augustyn głosił im przekonujące słowa pouczenia (Augustyn z Hippony, Kazanie 46 i 47), podjął się także zorganizowania stałej formacji kleru w założonym przez siebie klasztorze biskupim. Cezary z Arles napisał wspólny list o obowiązkach pasterza skierowany do biskupów Galii (Cezary z Arles 1). Najwięcej na tym polu zrobił Grzegorz Wielki, który nie tylko nauczał o powinnościach duszpasterza w swoich kazaniach (Grzegorz Wielki, Kazanie 14 i 17), ale przygotował pierwszy podręcznik dla duszpasterzy pt. „Księga reguły pasterskiej”. Wszystkie te działania miały na celu ostateczne uformowanie społeczeństwa chrześcijańskiego, które w swoim życiu codziennym, w rodzinie, w pracy będzie kierowało się zasadami zaczerpniętymi z Ewangelii.

## Podsumowanie

Przedstawione działania tylko niektórych ojców Kościoła są świadectwem wielkiego wkładu duszpasterzy starożytnych w budowanie społeczeństwa chrześcijańskiego. Musieli z jednej strony swoimi słowami i świadectwem życia wydobyć chrześcijan z mroków zakorzenionych zwyczajów pogańskich i więzów magii, a z drugiej zakorzeniać w wierze, której podstawą jest żywa więź z Bogiem. Zadanie było niełatwe i też, mimo ogromnego wysiłku, nie zakończyło się pełnym sukcesem, o czym świadczą kolejne wieki duszpasterskiej działalności Kościoła. A jednocześnie należy mówić o sukcesie tej działalności, na co wskazuje zwiększająca się ciągle liczba tych, którzy uwierzyli

w Chrystusa i dla których Chrystus stał się nie tylko przewodnikiem codziennego życia, ale też inspiracją do budowania kultury chrześcijańskiej.

THE SHAPING OF THE CHRISTIAN COMMUNITY.  
SELECTED ASPECTS OF THE LATIN CHURCH FATHERS' ACTIVITY  
IN THE 5TH AND 6TH CENTURIES

ABSTRACT

The article outlines the main directions of the evangelization of the Church Fathers in the 5<sup>th</sup> and 6<sup>th</sup> centuries and the numerous obstacles which they encountered in their pastoral ministry.

The spreading of pagan practices, magic and all kinds of superstitions were still visible even among the baptized people. Another problem they had to face, no less difficult to overcome, was a moral dissolution, as well as rampant alcoholism. Hence their sermons so often featured merciful God, ready to forgive every person. They also pointed some ways to deepen one's faith. Thus they tried to form a Christian society, guided by the spirit of the Gospel in every sphere of life.

**Keywords:** Church Fathers, evangelization, sin, magic, morality

**Słowa kluczowe:** ojcowie Kościoła, ewangelizacja, grzech, magia, moralność

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- Augustyn z Hippony. *Confessiones*, ed. L. Verheijen OSA, CCL 27, Turnhout 1981. Tłum. Z. Kubiak: Augustyn, *Wyznania*, Kraków 1987.
- De doctrina christiana*, ed. J. Martin, CCL 32, Turnhout 1962. Tłum. J. Sulowski: Augustyn, *De doctrina christiana. O nauce chrześcijańskiej*, Tekst łacińsko-polski. Warszawa 1989.
- De catechizandis rudibus*, ed. I.B. Bauer, CCL 46, Turnhout 1969, 15-178. Tłum. W. Budzik: Augustyn, *Pisma katechetyczne*, Warszawa 1952, 1-60.
- De nuptiis et concupiscentia libri duo*, ed. C. F. Urba, J. Zycha, CSEL 42, Wiedeń 1902, 207-319. Tłum. K. Kościelniak: Augustyn *Małżeństwo i pożądliwość (księga I)*, Pisma świętego Augustyna o małżeństwie i dziewictwie, Lublin 2003, 343-390.
- Enarrationes in Psalmos*, ed. E. Dekkers OSB, J. Fraipont CCL 34 oraz 38-40, Turnhout 1956. Tłum. J. Sulowski: Augustyn, *Objaśnienie Psalmów*, PSP 37-42 Warszawa 1986.
- In Joannis Evangelium tractatus*, ed. D.R. Willems, CCL 36, Turnhout 1954. Tłum. W. Szoldrski: Augustyn, *Homilie na Ewangelię św. Jana*, PSP 15, Warszawa 1977.
- Sermones*, PL 38-39. Tłum. J. Jaworski: Augustyn, *Wybór mów*, PSP 12, Warszawa 1973.

- Cezary z Arles. *Sermones*, ed. G. Morin, CCL 103-104, Turnhout 1953. Tłum. S. Ryznar (kazania 1-55), J. Pochwat (kazania 56-80): Cezary z Arles, *Kazania do ludu (1-80)*, Kraków 2011.
- Eligiusz z Noyon. *Praedicatio de supremo iudicio*, MGH SRM 4, Hannover 1902, 751-761.
- Vita Eligii Episcopi Noviomagensis*, ed. B. Krusch, MGH SRM 4, Hannover 1902, 666-740.
- Grzegorz Wielki. *Homiliae in euangelia*, ed. R. Étaix, CCL 141, Turnhout 1999. Tłum. W. Szofdrski: Grzegorz Wielki, *Homilie na ewangelie*, PSP 2, Warszawa 1969.
- Registrum epistolarum*, ed. D. Norberg, CCL 140-141A, Turnhout 1982. Tłum. J. Czuj: Grzegorz Wielki, *Listy*, I-IV, Warszawa 1954-1955.
- Hieronim ze Strydonu. *Epistulae*, ed. I. Hilberg, CSEL 54-56, Wiedeń 1910/1918. Tłum. J. Czuj: Hieronim, *Listy*, 1-2, Warszawa 1952.
- Leon Wielki. *Sermones*, PL 54, 137-468. Tłum. K. Tomczak: Leon Wielki, *Mowy*, POK 24, Poznań 1957.
- Maksym z Turynu, *Collectio sermonum antiqua nonnullis sermonibus extrauagantibus adiectis*, ed. A. Mutzenbecher, CCL 23, Turnhout 1962. Tłum. D. Drążek: Maksym z Turynu, *Mowy* 30 i 31, O zaćmieniu księżyca, w: *Słowo Boga i droga człowieka*, Pelplin 1998, 148-153.
- Marcin z Bragi. *De correctione rusticorum*. ed. Claude W. Barlow, Martini Episcopi Bracarenensis Opera Omnia, New Haven, 1950, 183-203. Tłum. W. Wójcik, Marcin z Bragi, O pouczeniu ludności wiejskiej, w: Marcin z Bragi, *Dzieła*, Tekst łaciński i polski, Kęty 2008, 182-217.
- Piotr Chryzolog. *Sermones*, ed. A. Olivar, CCL 24, Turnhout 1975.
- Sylwian z Marsylii. *Opera omnia*, ed. F. Pauly, CSEL 8, Wiedeń 1883.
- Tertulian. *Apologeticus*, ed. H. Hoppe, CSEL 69, Wiedeń 1939. Tłum. J. Sajdak: Tertulian, *Apologetyk*, POK 20, Poznań 1947.
- Vita Sancti Caesarii, Opera varia*, ed. G. Morin, vol. II, Maretoli 1942, 296-345. Tłum. A. Strzelecka, *Żywot Cezarego z Arles*, POK 32, Poznań 2008,

## Opracowania

- Andrzejewski, Roman. „Pokuta w nauczaniu ojców Kościoła”, *Ateneum Kapłańskie* (1977) 89: 33-46.
- Domínguez García, Vincente, *Los dioses de la ruta del incienso: un estudio sobre Evémero de Mesene*, Universidad de Oviedo, Oviedo 1994.
- Eborowicz, Waclaw. „Małżeństwo i rodzina w nauce i praktyce duszpasterskiej św. Augustyna”, *Vox Patrum* (1985) 4-5: 141-149
- Hamman, Adalbert. *Życie codzienne w Afryce Północnej w czasach św. Augustyna*, Warszawa 1989.
- Kamczyk, Wojciech. *Tota Paschalis solemnitas. Teologia i duszpasterstwo w kazaniach i homiliach św. Augustyna*, *Studia Antiquitatis Christianae. Series Nova* t. 12, Katowice 2012.
- Kasprzak, Dariusz. *Duszpasterze V wieku. Studium porównawcze myśli pasterskiej św. Piotra Chryzologa i Sylwiana z Marsylii*, Kraków 2008.
- Sanz Serrano, Rosa. „Adivinación y sociedad en la Hispania tardoromana y visigoda”, *Gerión. Revista de Historia Antigua* (1989) Anejo II: 365-390
- Starowieyski, Marek. „Aborcja i życie nienarodzonych w starożytności chrześcijańskiej”, *Warszawskie Studia Teologiczne* (2009) XXII/1: 117-147.
- Swoboda, Antoni. *Kobieta, żona i matka w pismach św. Augustyna*, Poznań 2012.
- Wiśniewski, Robert. *Wróżbiarstwo chrześcijańskie w późnym antyku czyli jak poznać przyszłość i nie utracić zbawienia*, Warszawa 2013.
- Wygralak, Paweł. „Pogłębienie wiary w oparciu o Pismo Święte według Cezarego z Arles”, *Refleksja Ojców Kościoła nad słowem Bożym, Teologia Patrystyczna* t. 6, Poznań 2009, 95-107.
- Wygralak, Paweł. *Stanowisko Kościoła wobec idolatrii i magii na terenach Galii i Hiszpanii w późnej starożytności chrześcijańskiej (VI-VII w.)*, Poznań 2011.

- Wygralak, Paweł. „Vinum laetificat cor hominis (Ps 104,15). Ojcowie Kościoła o spożywaniu wina”, *Poznańskie Studia Teologiczne* (2011), 141-158.
- Wygralak, Paweł. „Duszpasterskie inicjatywy ojców Kościoła skierowane do osób uwikłanych w magię”, *Zabobony, czary i magia w Kościele starożytnym*, Opole 2013, 153-172.
- Wypustek, Andrzej. *Magia antyczna*, Wrocław 2001.
- Zabobony, czary i magia w Kościele starożytnym*, red. M. Ożóg, ks. N. Widok. Opole 2013.
- Żurek, Antoni. „Troska Kościoła o chrześcijański charakter małżeństwa i rodziny w burzliwych czasach – na przykładzie Galii przełomu V i VI wieku”, *Małżeństwo i rodzina w nauczaniu Ojców Kościoła, Teologia Patrystyczna t. 12*, Poznań 2015, 53-67.

**PAWEŁ WYGRALAK**, ks. dr hab. prof. UAM, w latach 2012-2016 rektor Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu, od 2016 r. dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.